



krótko

III zjazd imienników patrona Wrocławia

## Wokół Kresów

### WIECZORY TUMSKIE.

Lipcowa edycja tumskich spotkań odbędzie się w kościele pw. Świętego Krzyża 31 lipca o 18.00. Wykład pt. „Życie na Kresach w latach II Rzeczypospolitej i II wojny światowej” wygłosi ks. kanonik Franciszek Rozwód. W części muzycznej usłyszymy koncert organowy Karola Mossakowskiego.

## Śpiewająca Polska

### LETNI FESTIWAL

**KULTURY** „Polonia Cantans”, organizowany przez Fundację Polskie Gniazdo, rozpocznie się we Wrocławiu, w kościele pw. NMP na Piasku, 31 lipca o 20.00 recitałem polskiej pieśni patriotycznej w wykonaniu Marii Lamers oraz występem polonijnego zespołu pieśni i tańca Syberyjski Krakowiak. Festiwalowe spotkania będą odbywać się w tej samej świątyni codziennie o 20.00 do 7 sierpnia włącznie. W programie m.in. utwory J. Krogulskiego, F. Chopina, H. Wieniawskiego, K. Lipińskiego, występy polskich kapel, koncerty muzyki chrześcijańskiej, m.in. Zespołu Księży Wokalistów „Servi Domini Cantores” pod dyr. ks. Zdzisława Madeja (4.08). 7 sierpnia usłyszymy pop-oratorium „Miłosierdzie Boże” Zbigniewa Małkowicza. Pełna informacja na [www.polskiegniazdo.pl](http://www.polskiegniazdo.pl).

# Czeński górą

Kielbaski smażyli w Czesławicach, po henrykowskim klasztorze oprowadzał ich cysters o. Czesław. Niedzielną Eucharystię przeżywali przy grobie bł. Czesława, a potem popijali herbatę i kawę na bazie wody ze źródła „Czesław” w Iwoniczu-Zdroju.



Uczestnicy zjazdu w kaplicy błogosławionego w kościele pw. św. Wojciecha

Przy stole w dominikańskim refektarzu można było ponadto skosztować babeczek upieczonych przez panią Czesię Pasińską z Wrocławia, przyodziać się w czesławową koszulkę oraz zagłębić w lekturze wierszy poetki Czesławy Dąbrowskiej-Bojdy z Nałęczowa. Ale przede wszystkim porozmawiać, pośpiewać i pośmiać się z Czeskami z całej Polski (aż po Szczecin, Gdynię, Lublin), a nawet... z Białorusi. Stamtąd bowiem dojechał ks. Czesław – polski orionista pracujący w Kobryniu, pasjonat narciarstwa.

Niektórzy spośród obecnych Czesków urodzili się w dzień błogosławionego, inni otrzymali takie imię po ojcu czy chrzestnym lub nawet z powodu spontanicznego pomysłu udzielającego im chrztu kapłana. Czesławę ze Zmigrodu nazwano tak dla uczczenia człowieka, który w czasie wojny uratował życie jej ojcu. Niektórzy przy-

znają, że dopiero z czasem polubili swoje imię, inni od dzieciństwa noszą je z dumą. O jego znaczeniu, a także o tym, czego możemy się uczyć się od bł. Czesława Odrowąża, mówił uczestnikom zjazdu – i nie tylko – o. Jakub, przeor wrocławskich dominikanów, w czasie Mszy św. w kościele pw. św. Wojciecha. – Czesław to ten, który cieszy się dobrym imieniem, dobrą sławą – wyjaśniał. – Dobrze, jeśli umiemy cieszyć się sobą.

Inicjatorem spotkań przy grobie patrona Wrocławia jest Czesław Furmanek spod Jasła, który zwołał grupę Czesków i Czesiek za pośrednictwem Naszej Klasy. – Najmłodsza osoba zalogowana na naszym profilu „Czesław–Czesława” to 14-letnia Czesia spod Legnicy, najstarszy zalogowany Czesław ma 88 lat – mówi. – Profil, a także założona na Naszej Klasie grupa cieszą się wielką popularno-

ścią. Można tam znaleźć m.in. zdjęcia z miejscowości, których nazwa pochodzi od tego imienia, czy informacje o sławnych Czesławach.

– Nasz zjazd dotąd odbywał się w niedzielę poprzedzającą 20 lipca, tym razem rozpoczął się już w sobotę – mówi Czesława Śmietana ze Smolca, należąca do kilkusobowej grupy głównych organizatorów spotkania. Wspomina zwiedzanie Henrykowa, ognisko w pobliskich Czesławicach. I tłumaczy, że aby się rozróżnić, Czeński próbowały posługiwać się drugimi imionami; najczęściej jednak korzystają z nazwisk.

– Zawsze byłam zadowolona z takiego imienia, choćby dlatego, że noszących je osób nie ma zbyt wiele – mówiła pani Czesia ze Zduńskiej Woli. – Mój tato Czesław powtarzał, że oznacza ono „cześnie” i „sławę”. To imię, które zobowiązuje.

Agata Combik

## Mecz symfoniczny

**KATEDRA ŚW. MARII MAGDALENY.** Kiedy członkowie Utrechtsch Studenten Concert – Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej z Utrechtu (na zdjęciu) – stroili instrumenty, trwał już mecz Śląska Wrocław ze szkocką drużyną Dundee, a tuż obok, na wrocławskim rynku, puby wypełnione były kibicami. Muzycy odnaleźli się w tej sytuacji i pierwszym utworem, jaki zaprezentowali, był „Mecz” Rogiera Branda. Ich koncert pt. „Holenderskie fajerwerki” zwieńczył „Ognisty ptak” Igora Strawińskiego. Utrechtsch Studenten Concert to najstarsza orkiestra symfoniczna w Holandii, wyrosła z utrechtskiego bractwa. Ze względu na swą długą, 188-letnią historię trafiła do Księgi Rekordów Guinnessa.



„Muzyka na trzy kraje”, odbędzie się również w polskokatolickiej katedrze św. Marii Magdaleny przy ul. Szewskiej 12 sierpnia o 19.00. Wystąpią: Orkiestra Symfoniczna PSM II st. im. F. Chopina w Opolu, J.S. Bach Musikschule Potsdam, The Roanoke Youth Symphony Orchestra. **tc**

## Dzban znad Jeziora Galilejskiego

**WROCŁAW–IZRAEL.** O. Marian B. Arndt OFM, franciszkanin z Wrocławia, od lat zajmuje się archeologią biblijną i niemal co roku uczestniczy w badaniach archeologicznych w biblijnych krajach. Tego lata pracował nad Jeziorem Galilejskim, biorąc udział m.in. w pracach prowadzonych w Magdali, ważnych także dla poznania realiów życia w cza-

sach Jezusa Chrystusa. O. Marian otrzymał zadanie rekonstrukcji ceramicznego dzbana z ok. II w. pr. Chr. (na zdjęciu), rozbitego na drobne elementy, które trzeba było oczyścić, suszyć, składać i kleić. Efekt robi wrażenie. Dzban, wielkości porównywalnej do naszych beczek, znów nabrał dawnych kształtów. Gratulujemy.

**ec**



## Otwarty ogród i trzy chóry

**OLEBIN.** „Karmel” znaczy „ogród” i właśnie w główną uroczystość tego zakonu, 16 lipca – we wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel ogród przy klasztorze karmelitów na wrocławskim Ołbinie otworzył się szeroko dla gości (na zdjęciu). Na agapie, przy bigosie, pomidorowej zupie i ciastach można było porozmawiać i pośpiewać – zwłaszcza gdy organistka Aleksandra Kołkowska przeobraziła się w... akordeonistkę. – Chcemy poczuć, że jesteśmy wspólnotą, budować rodzinne więzi – podkreślał proboszcz o. Szczepan Maciaszek OCD, wspominając o kolejnych inicjatywach, jak np. cieszące się popularnością koszulki z logo parafii. Uroczystość otworzyła Eucharystia w kościele pw. Opieki św. Józefa, **ac**

zwieńczona – kolejnym już w tym roku – odśpiewaniem Akatysty. Tym razem wykonali go wspólnie członkowie parafialnego chóru oraz Kameralnego Chóru Męskiego „Cantilena”. Jako solista śpiewał grekokatolicki kapłan ks. Bogdan Drozd. Podczas Mszy św. zabrzmiały również głosy goszczących akurat we Wrocławiu członków francuskiego chóru „Ensemble 20.21”. Ks. Ryszard Zawadzki mówił w homilii m.in. o znaczeniu karmelitańskiego szkaplerza, który można było przyjąć tuż po Eucharystii. – Przyjmając go oznacza być gotowym do przyjmowania Maryi razem z Jej Synem i z Jej duchowymi dziećmi, naszymi braćmi i siostrami – mówił.



## AOW coraz bliżej

**WROCŁAW.** Kolejny, 11-kilometrowy odcinek Autostradowej Obwodnicy Wrocławia został już otwarty. Od 15 lipca łatwiej jest się poruszać kierowcom między DK nr 8 w Długołęce a ul. Żmigrodzką, czyli węzłem Wrocław Północ. Otwarty odcinek jest drugim z trzech budowanych przed EURO 2012. Jak zapowiada GDKiK, cała obwodnica będzie gotowa pod koniec sierpnia. Prace trwają jeszcze na środkowym odcinku – między lotniskiem a węzłem Wrocław Północ. Wszystko ze względu na opóźnienia przy budowie najtrudniejszej inwestycji, tzw. mostu rędzińskiego. W tej chwili usuwane są już rusztowania i most wisi bez podpór, na wantach. Pozostało jeszcze układanie izolacji, nawierzchni, gzymsów, montaż barier i ekranów akustycznych.

Kiedy prace się zakończą, nastąpią próby obciążeniowe przeprawy. **kfb**



**GOŚĆ WROCŁAWSKI**  
wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKSY: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,  
(71) 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor  
oddziału, Karol Białkowski, Agata Combi

## Wrocławskie żłobki i przedszkola

# Wszystkie dzieci nasze są

Po zakończeniu rekrutacji we wrocławskich przedszkolach brakuje 600 miejsc, a w żłobkach 800. Dlaczego w tym roku sytuacja wygląda tak źle? Czy jest szansa, że się zmieni? Miasto twierdzi, że tak.

**D**uże zainteresowanie opieką żłobkową i przedszkolną wynika z całkiem dobrej sytuacji na rynku pracy, co pozwala nie odrywać się od kariery zawodowej, zwłaszcza mamom – mówi wiceprezydent Wrocławia Jarosław Obremski. W kwietniu w życie weszła ustawa, która pozwala wprowadzić inne formy opieki nad dziećmi do lat 3. Pozwala, ale... mimo zapowiedzi nie zapewnia na nie dofinansowania. Miasta muszą więc radzić sobie same.

### Żłobkowy bałagan

Niewątpliwie nowe przepisy są korzystne, bo dzięki nim będzie można łatwiej tworzyć więcej miejsc opieki dla najmłodszych dzieci. Znajdą się one w klubach dziecięcych, pod opieką dziennego opiekuna lub niani. W niektórych publikacjach pojawia się obawa,

że spowoduje to obniżenie jakości usługi, ale J. Obremski uważa, że nie należy wyciągać tak daleko idących wniosków. Jednocześnie zaznacza, że ustawa nie jest dobrze przygotowana. – Miasto Wrocław jest pierwszym w Polsce, które już w tym roku, w całości, wprowadziło jej założenia. Z naszego budżetu przeznaczaliśmy na ten cel 4,126 mln zł, dzięki czemu do października wszyscy chętni znajdą miejsca dla swoich pociech – zapewnia wiceprezydent.

Wprowadzenie w życie ustawy wiąże się z problemami, bo wiele przepisów jest niejasnych i trzeba prosić ministerstwo o dodatkową interpretację. Inną kwestią jest zaniegowanie przez nadzór wojewody dolnośląskiego stałych opłat za żłobki, wprowadzonych przez Radę Miejską. Uznano je za niezgodne z ustawą, choć w każdym innym województwie zostały one zaakceptowane. Dla władz Wrocławia sprawa jest skandalem. – Albo ustawa jest zła, albo prawnicy wojewody są niekompetentni – mówi J. Obremski. – To jest bardzo korzystne dla rodziców, bo płacąc za rzeczywistą obecność dziecka w żłobku, ale problematyczne przy planowaniu budżetu tych placówek. Za jedzenie, opiekę czy sprzątanie musimy i tak zapłacić, a przychodów nie będzie. Miasto znalazło jednak pewne rozwiązanie. Rodzice będą musieli wcześniej zadeklarować, ile godzin dziecko spędzi w żłobku, i za ten czas zapłacić.

### Przeciw „martwym duszom”

Podobny system finansowania jak w żłobkach jest również w przedszkolach. Godzinowe rozliczenia powodują puste miejsca, tzw. martwe dusze. Rodzice, którzy nie są zobowiązani do stałej opłaty, często nie posyłają do przedszkola swoich pociech, bo nie mają w danym momencie takiej potrzeby, ale... miejsce oficjalnie jest zajęte i generuje koszty. – Często aplikacja jest „na wszelki wypadek”. Dochodzi do blokowania dostępu do przedszkola innym. Można sprawdzić, w ilu placówkach są dzieci, które przyprowadzane są np. raz w miesiącu – stwierdza J. Obremski. To niejedyny problem braku miejsc w przedszkolach. – Co roku przygotowujemy ich więcej, niż rodzi się dzieci we Wrocławiu – zapewnia wiceprezydent. Niestety, ze względu na ministerialne ustalenia nowe miejsca w przedszkolach nie powstają w gminach ościennych, a dotychczasowe są zarezerwowane dla 5-latków, które są objęte obowiązkiem przedszkolnym. Młodsze dzieci trafiają więc do Wrocławia. – Dwa lata temu zdarzyło się, że nagle w naszym mieście zostało zameldowanych 1500 trzylatków – mówi J. Obremski.

Karol Białkowski



Jeszcze w czerwcu matki maluchów protestowały przeciwko małej ilości miejsc w publicznych przedszkolach i żłobkach

## Miejsca dla wszystkich



**ANNA SZARYCZ,**  
DYREKTOR WYDZIAŁU  
ZDROWIA I SPRAW  
SPOŁECZNYCH UM  
WROCŁAWIA

– Na nową ustawę o opiece nad dziećmi do lat 3 czekaliśmy 2 lata. Weszła ona w życie w kwietniu i mieliśmy tylko miesiąc na jej wdrożenie. Mimo wszystko staramy się stworzyć jak najszybciej warunki do dofinansowania maksymalnej liczby miejsc we Wrocławiu. Poprzednie rekrutacje kończyły się deficytem 300 miejsc, w tym roku mamy ich aż 800, dlatego nie dziwię się głosom krytyki. Zapewniams, że ten deficyt zostanie zredukowany do października. Dofinansujemy 320 miejsc w żłobkach prywatnych, 200 w klubach dziecka, 130 u dziennego opiekuna i stworzymy kolejnych 100 miejsc w żłobkach publicznych.

## We wrześniu lepiej



**JAROSŁAW  
OBREMSKI,**  
WICEPREZYDENT  
WROCŁAWIA  
– Co roku  
w maju

występuje pewne napięcie, które we wrześniu opada. W okresie wakacyjnym szukamy, gdzie są luzy, a poza tym część rodziców rezygnuje z przedszkola dla swoich dzieci. To są dość duże liczby. Gmina ma ustawowy obowiązek zapewnić miejsce w przedszkolach tylko dla 5-latków, my jednak tworzymy miejsca dla wszystkich 3- i 4-latków. Denerwuje mnie, że z pieniędzy wrocławskiego podatnika dopłacamy duże kwoty do dzieci, których rodzice płacą podatki gdzie indziej.

## U URZULANEK.

Uśmiechnięty Henryk VI leży na grobowej tumbie, otoczony tłumem ciekawskich – taką scenę widać przy pl. bp. Nankiera w czasie kolejnych Nocy Kościołów.

Księcia, jego krewnych i dzisiejsze gospodynie klasztoru – obecne w nim już 200 lat – można odwiedzić również w innym terminie.

tekst i zdjęcia

AGATA COMBIK

agata.combik@gosc.pl

Gmach stojący tuż obok greckokatolickiej katedry we Wrocławiu to miejsce niezwykłe. Na piętrach roześmiane nastolatki z urszulańskich szkół, w podziemiach trumny z książkami z odległych stuleci. Tu pochowano trzech Henryków – III, V i VI, zwanych Białym, Grubym i Dobrym – oraz kilkanaście piastowskich księżniczek. Z mrocznymi podziemiami sąsiaduje zielony wirydarz z piękną studnią, a z wielkich obrazów spogląda św. Klara. W starych murach niespodziewanie splotły się ze sobą zawiłe losy dwóch zakonów oraz śląskich Piastów.

## Podziemne tajemnice

Przy obecnym pl. Nankiera, dawniej Rycerskim, córki św. Klary żyły ponad pół tysiąca lat. Klasztor, później przebudowany,



Zwiedzający gromadzą się przy grobowej tumbie Henryka VI podczas pierwszej Nocy Kościołów



Siostra prof. Józefa E. Jezierska w Mauzoleum Piastów Śląskich



W jednym z klasztornych wirydarzy odtworzono XVIII-wieczny ogród

# Krypty, siostry i Charlotta

ufundowała im w 1257 r. księżna Anna, żona Henryka Pobożnego – syna św. Jadwigi Trzebnickiej. Płyta kryjąca miejsce pochówku księżnej Anny znajduje się do dziś w klasztornej kościele św. Jadwigi. Z czasem u klarysek chowano kolejnych przedstawicieli śląskich Piastów. – Po latach ze szczątków księżnej pozostała czaszka, trochę kostek, kawałek wstążki. To wszystko w XIX w. zostało przeniesione do nowej szklanej trumienki i ona do dziś znajduje się w krypcie przy prezbiterium. Kiedyś można było tam schodzić; obecnie płyta jest uszkodzona i nie otwiera się – mówi s. prof. Józefa Ewa Jezierska. – Najstarsze fragmenty ufundowanego przez Annę klasztoru wyeksponowane są dziś w Mauzoleum Piastów Śląskich.

Powstało ono po II wojnie światowej w kościele św. Klary – dawniej wewnętrznej świątyni klasztoru. – Uległa w czasie działań wojennych poważnym zniszczeniom. Decyzją prof. Edmunda Małachowicza nie została już odbudowana w dawnej formie, lecz stworzono w niej mauzoleum, umieszczając na ścianach nagrobne płyty spoczywających w kryptach książąt – tłumaczy s. Jezierska. – Na okazałej tumbie pośrodku widzimy Henryka VI

– ostatniego piastowskiego księcia Wrocławia. To on zawarł z czeskim królem układ, na mocy którego księstwo wrocławskie przeszło we władanie Czech.

Podziemia, gdzie spoczywają Piastowie, pozostają niedostępne. Siostra wyjaśnia, że z klasztornej wirydarza można dostać się do innych krypt – gdzie spoczywają zakonnice. Do części z nich wejście jest zamurwane, prawdopodobnie ze względu na to, że pochowano tam osoby zmarłe podczas epidemii cholery. – W dostępnej części widać na ścianach tabliczki. Wskazują one miejsca wnęk, w które wstawiano trumny – tłumaczy s. Józefa. – Znajduje się tam również duży pomnik zmarłej matki Alojzy von Gilgenheim, która, począwszy od maja 1890 r. – z 3-letnią przerwą – była przełożoną urszulanek aż przez 33 lata. Przedtem jeszcze dłużej (od 1840 do 1888 r.) przełożoną była matka Urszula Herrmann, która piastowała swój urząd

w trudnych dla zakonnicy latach Kulturkampfu.

## Serce i kość

Siostra wskazuje na urnę umieszczoną nad przejściem między mauzoleum a kościołem św. Jadwigi. – Do niej włożono kiedyś serce księżnej Karoliny, zwanej Charlottą, ostatniej z rodu Piastów, zmarłej w 1707 r. Po II wojnie światowej urna była już pusta. W tych niespokojnych czasach jej zawartość – pewnie wysuszona, pokruszona – prawdopodobnie całkiem się rozsypała.

Tymczasem kiedyś właśnie to serce zabiło mocniej dla niejakiego Fryderyka von Holstein. Pochodząca z Brzegu księżniczka Karolina pokochała go, przyjęła wyznawaną przez niego wiarę katolicką i – wbrew woli swej matki – potajemnie wyszła za niego za mąż. Dopiero później odbył się publiczny ślub. Niestety, małżeństwo nie okazało się szczęśliwe. Wkrótce małżonkowie znaleźli

się w separacji. Samotna Karolina mieszkała we Wrocławiu w pałacyku przy obecnej ul. Szewskiej, w pobliżu klarysek. U nich spędziła ostatnie lata życia. Po jej śmierci w 1707 r. ów pałacyk nabyły urszulanki. Serce Charlotty pozostawiono u klarysek, a ciało księżnej pochowano w trzebnickiej bazylice, przy grobie bardzo bliskiej jej duchowo św. Jadwigi.

Siostra Józefa opowiada, że kiedy w Trzebnicy w 1996 r. zmarł ks. Wawrzyniec Bochenek, kustosz tamtejszej bazyliki, w czasie przygotowywania dla niego grobu natknęto się na grób Karoliny i pobrano z niego do przebadania

kości. Antropolodzy potwierdzili, że pochodzi ona od osoby żyjącej w pocz. XVIII w. – Kość przekazano urszulankom – mówi s. Jezierska. – Ostatecznie, zgodnie z decyzją kard. Henryka Gulbinowicza, przeprowadzono został powtórny pochówek Charlotty. Kosteczkę włożono do urny i to ona dziś znajduje się w przejściu między mauzoleum a kościołem.

## U św. Klary zmiana warty

Opiekę nad sercem Karoliny dokładnie 200 lat temu objęły – wraz z przejściem całego obiektu – urszulanki. Wszystko za sprawą władz pruskich, które w 1810 r. ogłosiły sekularyzację zakonów kontemplacyjnych. Klaryskom kazano się wynosić, a na ich miejsce skierowano właśnie duchowe córki św. Anieli Merici, przejmując z kolei na cele państwowe ich dom przy ul. Szewskiej. – Co ciekawe, kiedyś, w 1686 r., klaryski udzieliły schronienia urszulankom, które dopiero co przybyły do Wrocławia i nie miały tu jeszcze swojego domu. Teraz urszulanki wsparły klaryski, gdy te „już” go nie miały, pozwalając zostać na miejscu tym, które chciały. – Nowe gospodynie szybko zaadaptowały budynek i jesienią uruchomiły w nim szkoły – mówi s. Józefa. – A warto wiedzieć, że w nowym

miejscu zaczynały zawsze od szkoły elementarnej, bezpłatnej. Prócz tego prowadziły tzw. pensję dla dziewcząt z bardziej posażnych domów, które uczyły się tu m.in. języków obcych i ogłady towarzyskiej.

W starym klasztorze i dziś bynajmniej nie jest pusto, nie tylko z powodu uczennic gimnazjum i liceum. – Zwiedzającym udostępniamy Mauzoleum Piastów Śląskich, kościół pw. św. Jadwigi, korytarz św. Klary z obrazami ukazującymi sceny z jej życia, jeden z czterech wirydarzy z wejściem do podziemi, gdzie pochowane są zakonnice; w czasie Nocy Kościołów udostępniane jest też tzw. Opactwo – część klasztoru, którą zajmowała opatka komendatariuszka – wyjaśnia s. Jezierska. – Warte zauważenia są obecne w kościele św. Jadwigi obrazy autorstwa Michaela Willmanna. Przedstawiają one św. Ksawerego oraz św. Urszulę. Do tego drugiego obrazu pozowała córka artysty, którą wstąpiła do klarysek. Przy wejściu do zakrystii wiszą z kolei obrazy księżnej Anny i Henryka Pobożnego – co ciekawe, napisano na nim „Beatus Henricus”. Może spodziewano się, że zostanie ogłoszony błogosławionym?

Siostra zauważa, że mauzoleum ma doskonałą akustykę. – Czasem

## Minęły dwa wieki

Po pruskim dekretem sekularyzacyjnym urszulanki przeniosły się do dawnego klasztoru klarysek 24 i 25 czerwca 1811 r. i od jesieni tego roku zaczęły tam prowadzić swoje szkoły, ciesząc się wielką popularnością. Na skutek represji związanych z Kulturkampfm w latach 1878–1887 musiały opuścić Wrocław. Po powrocie wznowiły prowadzenie szkół. Klasztor wrocławski dał początek pierwszej polskiej fundacji urszulanek w 1857 r. Swoje szkoły we Wrocławiu zakonnice musiały zamknąć znów w 1940 r. Po kapitulacji Niemiec tutejsze urszulanki poprosiły polskie współsiostry o przyjazd do Wrocławia. Tak się stało. Przez pewien czas na miejscu współpracowały ze sobą Polki i Niemki (do ich wyjazdu w 1947 r.). W 1945 r. znów zaczął działać internat, w roku szkolnym 1946/47 – średnia szkoła. Przystąpił czas na remonty, powstało mauzoleum. Komunistyczne represje w latach 1949–1962 sprawiły, że urszulanki straciły swoje placówki edukacyjne za wyjątkiem wrocławskiego liceum. Od 1999 r. działa przy nim również gimnazjum.

odbywają się w nim kameralne koncerty – ostatnio np. występowała Schola Gregoriana Silesiensis; w zapewniających ciszę grubych murach bywają przeprowadzane nagrania. Przychodzą do nas wykładki, w mauzoleum odbywają się lekcje historyczne, w kościele odpowiadają dni skupienia siostry zakonne. Bywa, że z sali gimnastycznej korzystają ministranci, klerycy czy inne grupy – opowiada.

Kto chce zajrzeć za klasztorne mury, może to zrobić w dni powszednie od 10.00 do 15.00 lub w soboty od 11.00 do 14.00. Siostry zapraszają.

Korzystałam z opracowania s. Iwony Naglik OSU pt. „200 lat pobytu urszulanek w klasztorze przy pl. Nankiera”.

Rok Biblijny w archidiecezji



opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@gosc.pl

## Petra – nieco historii

Na trzy wieki przed Chr. Nabatejczycy wykuli w skale świątynię, sklepy, pałace, grobowce i domy. Wyczarowali miasto, które przez wieki zakryte było przed oczyma niepowołanych. Wąwóz, który wiedzie do jednego z cudów świata, nosi nazwę Siq i ciągnie się niemal półtora kilometra pośród skał, których wysokość sięga niekiedy 200 metrów. Skalny raj wydłuża się dodatkowo o kilka kilometrów w głąb, każąc turystom wspinać się coraz wyżej. Wraz z kolejnymi krokami przybywa fascynujących budowli. Ogromne wrażenie robi teatr, jednak najbardziej znana część Petry to skarbiec. Zwieńczeniem godzinnej wędrówki jest klasztor, równie cudowny jak skarbiec, ale dużo większy. Nabatejczycy, lud z północnej części Półwyspu Arabskiego, osiedlili się w tych okolicach w VII wieku przed Chr. W II w. p.n.e. Petra stała się ich stolicą. Największym królem tego ludu był Aretas IV, którego rządy przypadły na czasy Jezusa (9 przed – 40 po Chr.). Rzymianie zdobyli miasto w 106 r. po Chr., jednak nie zadbali o nie należycie. Dla świata zachodniego Petrę odkrył szwajcarski arabista, Johann Ludwig Burckhardt, który w roku 1812 wyjechał do obecnej Jordanii. Podając się za szejka naftowego, zdołał przechrzcić Arabów, którzy odkryli przed nim od wieków skrywaną tajemnicę. Doprowadzili Szwajcara do miasta jedną z trzech tajemnych dróg. Burckhardt udawał, że zamierza złożyć ofiarę na grobie Aarona, który do dziś jeszcze znajduje się w Petrze. Sprawozdanie z tej wyprawy, które ukazało się drukiem w 1822 roku, wzbudziło zainteresowanie w całej Europie. Rozpoczęła się długa seria wypraw archeologicznych do różowego miasta.



Miasto Nabatejczyków

Naukowcy badają, jak poprawić komunikację miejską

## Pół metra do metra

Futurystyczna wizja Wrocławia czy nieunikniona wizja przyszłości? Za kilkanaście lat pod stolicą Dolnego Śląska mogą jeździć wagony kolei podziemnej. Czy możliwe jest jej zbudowanie na podmokłym gruncie wokół Odry i jej dopływów?

Czy we Wrocławiu potrzebne jest metro? Niektórzy twierdzą, że nasze miasto jest za małe, ale przecież w Europie jest wiele bardzo podobnej wielkości aglomeracji, w których podziemna kolej bardzo dobrze funkcjonuje. – Jeśli chodzi o aktualną sytuację komunikacyjną, to my się z nią lada moment uporamy, rozbudowując system, którym dysponujemy: otwierając AOW czy inwestując w transport tramwajowy. Widzimy jednak, jak bardzo dynamicznie rozwija się Wrocław, dlatego już dziś musimy się zastanowić, jak będzie wyglądał za kolejnych 20, 30, czy 40 lat – mówił prezydent miasta, Rafał Dutkiewicz, informując o rozpoczęciu prac nad budową wrocławskiego metra. Informacja może budzić mieszane uczucia, bo kilkanaście lat temu zapewniano mieszkańców Wrocławia, że metro nigdy w mieście nie powstanie ze względu na bardzo podmokły teren, na którym jest wybudowane. Jak zapewniają naukowcy, dzisiejsza technologia pozwala na budowę nawet w jeszcze trudniejszych warunkach i stąd odkurzenie pomysłu sprzed lat. Dla jednych metro we Wrocławiu to wybawienie od problemów komunikacyjnych, a dla innych po prostu utopia i mrzonka prezydenta Dutkiewicza. Wielu patrzy na te przymiarki z „przymrużeniem oka”, ale czy rzeczywiście ta wizja należy do pomysłów rodem z filmów science fiction? – Chcemy zastanowić się, czy kiedyś, i nie rozstrzygamy kiedy, we Wrocławiu powinno pojawić się metro. Żeby to zrobić, chcemy skorzystać z umiejętności naukowych ludzi mieszkających i pracujących we Wrocławiu. Nasze uczelnie wykształciły naukowców umiających zgłębiać tę tematykę – tłumaczy R. Dutkiewicz. Prezydent Wrocławia zwrócił się do wrocławskiego oddziału PAN z prośbą, by badacze zajęli się tą sprawą. W ciągu 1,5–2 lat mają być znane efekty ich pracy i dopiero potem będzie można określić koszty inwestycji i zdecydować, czy Wrocław na nią stać.

Karol Białkowski



Szybki Tramwaj Plus zostanie w pełni uruchomiony w 2012 r. Czy za kolejnych kilkanaście lat zastąpi go wrocławskie metro?

## Od planu do realizacji



PROF. DR HAB. ANDRZEJ ŻELAZNIEWICZ, PREZES POLSKIEJ AKADEMII NAUK

– Pomysł budowy metra we Wrocławiu pojawił się w latach 30. XX w., ale wtedy na drodze do jego budowy stanęła Odra. W latach 70. był pomysł połączenia dworców kolejowych: Głównego ze Świebodzkim, ale tego przedsięwzięcia również zaniechano. Analiza, którą przeprowadzimy, będzie wieloetapowa. Zaczniemy od badania opinii publicznej, żeby nowa inicjatywa spełniała oczekiwania mieszkańców. Potem z urbanistami będziemy analizować, jaki mamy charakter zabudowy wzdłuż proponowanych tras metra. Kolejny etap to skonkretyzowanie przebiegu tras i umiejscowienie stacji na podstawie badań geologicznych. Dopiero ostatnim etapem naszej pracy będzie dobór odpowiedniej technologii.

Młodzież wyjeżdża na podbój gór

# Żacy pod Giewontem

Największy, najstarszy, najtańszy – pod takim hasłem duszpasterstwa akademickie Wrocławia i Opola organizują obóz, który po raz 28. odbędzie się u podnóża Tatr. We wrześniu, na dwa tygodnie, Biały Dunajec k. Zakopanego stanie się centrum życia studenckiego.

tam nie była, wiele dobrego dowiedziała się z opowiadań swoich znajomych – mówi Dorota Borkowska, była uczestniczka i współorganizatorka obozu. Wyjazd jest promowany głównie „metodą szeptaną”, i zawsze jest to dobra reklama. Każdego roku do 14 chat górskich przybywa w sumie ok. 700 osób. Prawie połowa z nich to maturzyści, którzy kilka tygodni później rozpoczną swoją przygodę ze studiami. Obóz jest wyjątkowy pod wieloma względami, ale najważniejsze doświadczenie to zwykła ludzka życzliwość i wzajemna pomoc. Jej przejawem jest zapoczątkowana w ubiegłym roku akcja oddawania krwi dla szpitala w Zakopanem. Jest to ogromne wsparcie dla służb medycznych, niosących pomoc turystom poszkodowanym w górskich wypadkach. W ze-

szłym roku w spontanicznej akcji wzięło udział ponad 50 młodych ludzi. Organizatorzy liczą, że w tym roku dawców będzie jeszcze więcej. Uczestnicy poprzednich edycji obozu podkreślają, że dzięki niesamowitej, przyjaznej atmosferze często wspomina się go długo jeszcze po zakończeniu. Oprócz integracji tego typu wyjazd ma pokazać młodzieży, że życie studenckie może być bardzo bogate również duchowo. Jest to wstęp do pracy duszpasterskiej we wspólnotach akademickich Wrocławia i Opola.

Można jeszcze dołączyć do grup wyjeżdżających do Białego Dunajca. Tegoroczny obóz odbędzie się od 31 sierpnia do 14 września. Więcej informacji i zapisy: [www.bialydunajec.org](http://www.bialydunajec.org). Wolnych jest jeszcze ok. 200 miejsc.

Magdalena Cieniawska

## Naprawdę warto



JOANNA SZARSKA, SZEFOWA OBOZU W BIAŁYM DUNAJCU – Obóz to czas spotkania z naturą, przygotowania się

do rozpoczęcia nowego roku akademickiego. To również możliwość poznania wielu ciekawych ludzi. Świadome rozpoczęcie samodzielnego życia, zwłaszcza wtedy, gdy wiąże się to ze zmianą miejsca zamieszkania. Zachęcamy do angażowania się w środowisko duszpasterstw akademickich, aby czas studiów został aktywnie wykorzystany zarówno na rozwój intelektualny, jak i duchowy.

Nie są to typowe rekolacje, ale nie są to też wczasy. To oryginalny obóz dla tegorocznych maturzystów i studentów pierwszych lat. Codzienne wyjścia w góry, spotkania integracyjne z osobami z tych samych kierunków, zawody sportowe – to tylko niektóre z wielu atrakcji. Możliwość uczestnictwa w codziennej Mszy św. czy wysłuchania konferencji wyróżnia obóz spośród wielu inicjatyw studenckich, jakich nie brakuje na uczelniach. Wsparcie duchowe zapewniają obecni w tym czasie duszpasterze akademicy.

– Po raz pierwszy pojechałam do Dunajca, bo zapisała mnie siostra. Choć sama nigdy



Na górskich szczytach zawsze jest się bliżej Boga

R E K L A M A

**PIELGRZYMKI JESIENNE:**  
**Lourdes - La Salette - Paryż 13-23.10**  
**Włochy 26.09-04.10, 7-15.10, 13-20.10**  
**Fatima + południe Hiszpanii 8-24.09**  
**Grecja - śladami św. Pawła 5-12.09**  
[www.panorama.wroclaw.pl](http://www.panorama.wroclaw.pl)

BIURO POBÓRÓW  
**PANORAMA**  
 Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław  
 tel.: 713434441, 713295511

zapraszamy na  
**PIELGRZYMKI:**

Bliższe informacje:

- do Turcji – śladami chrześcijaństwa i starożytnej kultury, 15–29.09.2011 r.
- do Meksyku – w rocznicę objawień Matki Bożej w Guadalupe, 30.11–14.12.2011 r.

o. Marek Haško, tel. 507 861 924  
 e-mail: [omarekh@wp.pl](mailto:omarekh@wp.pl)

a także na stronie naszej parafii  
[www.kapucyni.archidiecezja.wroc.pl](http://www.kapucyni.archidiecezja.wroc.pl)  
 Parafia św. Augustyna,  
 Wrocław, ul. Sudecka 90

Na wakacyjnym szlaku – park seminarium duchownego salwatorianów w Bagnie

## Mówiące gałązki



Park otula seminarium – dzieje dawnej rezydencji przybliżają zwiedzającym klerycy

Kolce czerwonej róży opowiadają o krwawych ranach Chrystusa, pachnący jaśmin o dobroci Weroniki, brzoza-płaczka o łkających niewiastach. W salwatoriańskim parku Droga Krzyżową razem z Jezusem idą drzewa i krzewy.

**Z**łożeniu krzyża na ramiona Zbawiciela towarzyszy limba – drzewo znoszące dzielnice

wichry i śniegi; o krwi i bólu upadków przypomina głóg czy kolczasty ognik o czerwonych jesienią koralach, bluszcz nasuwa myśl o wsparciu, jakiego Szymon udzielił Chrystusowi.

– Droga Krzyżowa w parku przy seminarium jest niekonwencjonalna. Przy stacjach pojawiają się kamienie, ale i specjalnie dobrane rośliny – mówi ks. Bogdan Giemza SDS, inicjator nietypowej kalwarii. – Główny jej projektant, Lesław Chudzyński, do każdej stacji przypisał drzewo czy krzew symbolicznie wyrażające daną tajemnicę Męki Chrystusa.

Niedawno posadzone rośliny potrzebują nieco czasu, by „pełnym głosem” mówić o wydarzeniach Drogi Krzyżowej, ale już teraz robią wrażenie – a każdy

nowy listek i zmieniające się pory roku wnoszą tu coś nowego. Park otaczający seminarium został już w pełni zrewitalizowany i kryje wiele malowniczych zakątków. Tu grota Matki Bożej, tam mała kapliczka na starym dębie, ażurowa altanka, furtka otwierająca widok na rozległe pola... By zajrzeć na parkowe alejki, należy się zgłosić na furtę seminarium. Na stronie [www.seminarium.sds.pl](http://www.seminarium.sds.pl) podane są informacje na temat możliwości zwiedzania wnętrza obiektu – dawnego zamku, należącego niegdyś do znanego browarnika Georga Kisslinga, a kryjącego wspaniałą Salę Dębową, tzw. cesarskie schody i szereg reprezentacyjnych pomieszczeń.

Agata Combik



Można odpocząć w odnowionej altance

### Zamek jak nowy



KS. JERZY  
MADERA SDS  
REKTOR WSD  
SALWATORIANÓW  
– Park, którego  
rewitalizacja

przeprowadzona została w ubiegłym roku, ma wielką wartość przyrodniczą, a także edukacyjną. Przypomina nieco ogród botaniczny – odpowiednie plakiety pomagają poznać różne gatunki roślin. Jeśli chodzi o remont budynku, został już odrestaurowany tzw. Stary Zamek, w tym refektarz i Sala Dębowa. Obecnie trwają prace w Nowym Zamku. Myślę, że do końca roku wszystko będzie gotowe. Być może wówczas nasz obiekt jeszcze szerzej otworzy się na gości.



Każdej stacji Drogi Krzyżowej towarzyszy symboliczna roślina i informacja o niej



Kapliczka na dębie wzywa do pozdrowienia Maryi



Figura Matki Bożej w drewnianej kaplicy